Wydanie XLIX

Newsville

SPIS TREŚCI

Pocztówka z wakacji 3
Osobistości od drugiej strony: Moria Nerios i Kasper Schade 7
Z magicznej biblioteczki 15
Opowiadanie: *Wyprawa po skarb* 17
Skrzacia Kuchnia 24
Ploteczkowy świat 25
Nieco więcej o... 28
Kącik (magi)zoologiczny 29
Humor z murów naszej szkoły 30
Magiczny przegląd mediów 32
Pośród ankiet 35
Magiczna Pani radzi 38
Chroń oczy latem 38
Jak nie odwodnić się podczas upałów? 40
Horoskopy 42
Kierunek? Wakacje! 46
Strefa rozrywki 48

POCZTÓWKA Z WAKACJI

Kochana Społeczności Ramesville!

Mam nadzieję, że i Wy odpoczęliście, a może dalej odpoczywacie po ciężkim roku szkolnym! Ach, był on niezapomniany, ale i niezwykle pracowity. Zdarzały się różne historie – te dobre i te złe, nowe miłości czy przyjaźnie. Aż zatęskniłam za tymi korytarzami. Niemniej jednak postanowiłam nie próżnować! Sama wybrałam się do przepięknego Paryża, by na własne oczy zobaczyć słynną Wieżę Eiffla. No cóż... tak o niej głośno, ale moim zdaniem szału nie ma. Ojejku, rozgadałam się. Piszę do Was wszystkich list, ponieważ udało mi się dopytać niektórych, jak oni spędzają ten wolny czas. Może zainspiruję, a może po prostu zaspokoję Waszą ciekawość.

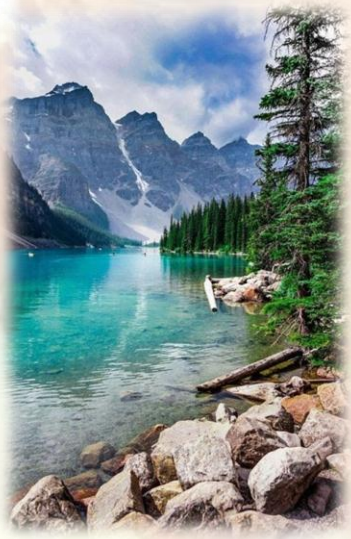

Powysyłałam sowy do paru osób i na szczęście otrzymałam odpowiedź zwrotną. Pierwszą z osób, która mi odpowiedziała, była Alaska White. Dziewczyna nie próżnuje i całkowicie mnie zaskoczyła! W ciągu tego krótkiego czasu wybrała się w podróż dookoła świata. Niesamowite, prawda? Najpierw odwiedziła Kanadę, która ją oczarowała niesamowitymi widokami gór. Będąc tam, dziewczyna nie mogła nie skorzystać z okazji i nie wybrać się w trasę. Podczas swojej wędrówki wypatrywała nieustannie magicznych stworzeń, choć widokiem tych mugolskich też nie pogardziła. Ponadto wybrała się tam na mecz Quidditcha, chcąc sprawdzić, jak grają tamtejsi zawodnicy. Kolejnymi miejscami były Islandia i Norwegia. W tym pierwszym kraju była świadkiem Zorzy Polarnej, która odebrała jej mowę. Podobnie jak Norwegia, będąca

kolejnym górzystym krajem. Ostatnim krajem, o którym mi wspomniała, jest Korea Południowa. Alaska bardzo miło wspomina tamtejszy czas. Pisała, że ludzie potraktowali ją bardzo życzliwie, jednakże mieli do niej lekki dystans. Jak pewnie wielu z Was wie, Korea słynie z dziwnych potraw. Alaska wspomniała, że udało się jej paru skosztować. Między innymi był to kimchi, którego niestety, nie wspomina za dobrze. Pewnie do dziś siedzi jej w ustach ten smak sfermentowanych warzyw…

Kolejnymi osobami, które odpowiedziały, byli Lukas i Aria, którzy postanowili czas spędzić razem. Dziewczyna w swoim liście wspomina o tym, że namówiła chłopaka na plażowanie. Pewnie zastanawiacie się gdzie? Na słynnym Bora-Bora. Pomimo tego, że początkowo nastawienia nie były dobre na ten wyjazd, okazało się, że był on bardzo udany. Zakochana para spędzała czas na plaży pod parasolem, degustując najrozmaitsze koktajle. Oczywiście obydwoje uważali, by nie spiec się na raczka. Niestety, spotkała ich też śmieszna sytuacja – z powodu niewyspania, źle posmarowali się kremem z filtrem, przez co parę godzin później mieli tego efekty – na ich ciałach pojawiły się bardzo dziwne plamy, przez co resztę dnia musieli spędzić w ubraniach. Ale! Nie zostali tam długo, gdyż chłopak miał dla dziewczyny niespodziankę, zatem przenieśli się do Stanów Zjednoczonych, by tam móc kontynuować podróż. Przejeżdżali od stanu do stanu, nocując… w kamperze! Szaleni, prawda? Wszystko po to, by na samym końcu podróży pójść na koncert ulubionej mugolskiej wokalistki! Aria podobno była w szoku. Jednak cóż się dziwić? Czyż miłość nie jest piękna?

Jak już jesteśmy przy temacie nauczycieli… Dowiedziałam się, że Elias Levine wylądował ze swoją miłością na Madagaskarze! Okazuje się, że panom wcale nie przeszkadza wysoka temperatura czy dzikie zwierzęta. Profesor wspomniał mi, że pojechał tam głównie w celach odpoczynku, ponieważ bardzo go zmęczyli

uczniowie. Cóż się dziwić, skoro wkłada w to tyle pracy? W tym kraju spotkała go miła niespodzianka. Mógł na własne oczy zobaczyć lemury! Sam się śmiał, że nie spodziewał się, że tak go te małe istoty zauroczą. Smutno mi jednak twierdzić, że nie zawsze wszystko jest takie kolorowe i bez żadnych minusów. Otóż małe zwierzątka skorzystały z jego nieuwagi i zabrały mu portfel z pieniędzmi. Biedny profesor musiał biegać za zwierzętami, które radośnie rozrzucały wyciągane banknoty. Niemniej jednak wspomina, że dla tych dobrych chwil i tak warto tam przyjechać.

Gabrielle Simpson na pewno każdy zna. Jest bardzo zafascynowana quidditchem, zatem i jej wakacje nie mogły się odbyć w inny sposób. Kiedy tylko się zaczęły, dziewczyna spakowała swoją walizkę i ruszyła w trasę. Zwiedzanie? Opalanie? Nic z tych rzeczy! Gabrielle zaplanowała od początku do końca swoje podróże względem meczów quidditcha tak, by żadnego nie przegapić. W swoim liście powiedziała, że wszędzie udawało jej się dostać na czas dzięki szczęściu. Szczególnie wspomina moment, w którym umówiła się z Ritą Prince, że pójdą razem na jeden z meczy. Czekała na Ritę długi czas, lecz dziewczyna się nie pojawiała. Gdy miała już odchodzić, dobiegła do niej zdyszana rudowłosa. Zaczęła jej wszystko chaotycznie tłumaczyć, przez co wyszło, że wytłumaczeniem jej spóźnienia był… lament jej kota. Właśnie… co do Rity… Okazuje się, że dziewczyna też solidnie pracowała! Zapisała się na kurs tworzenia różdżek. Śmiejąc się, wyznała mi, że chyba pora się nauczyć precyzji i cierpliwości. Nie wiem jak Wy, ale ja trzymam za nią mocno kciuki!

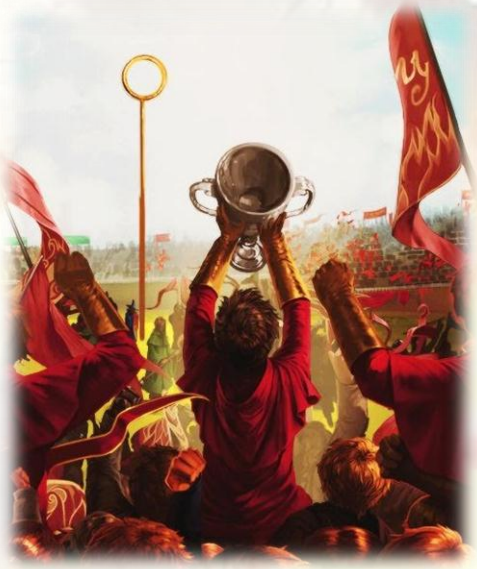

Następnie odpowiedział mi Domingo Borgia, który wylądował w słonecznej Hiszpanii. Podobnie jak inni, postanowił dużo odpoczywać, bawiąc się w dobrym towarzystwie. W jego ślady poszła również Alice Wright, która obrała inny kierunek – dotarła aż na Bali. Uznała, że jej miejscem są tropiki i postanowiła się

niczym nie przejmować, nawet tym, że wilgoć zniszczyła jej nienaganną fryzurę. Wybrała się tam ze swoimi najbliższymi, starając się nie przejmować niczym i prowadzić życie bez stresu. Blondynka zrozumiała, że to niemożliwe, gdy Scarlett Drake poplamiła jej ulubioną koszulkę. Z relacji wiem, że plama nie zeszła.

Ostatnią osobą, która wysłała mi wiadomość zwrotną jest Rosalie Schmitt, która wyjechała... No właśnie, nigdzie nie wyjechała. Pozostała na miejscu, jednak nie samotnie. Towarzyszyła jej w czasie wolnym Olivia Slytherin. Dziewczęta często spacerowały, spędzały ze sobą czas i robiły psikusy. Pewnego dnia uznały jednak, że bardzo im się nudzi, więc wyruszyły do lasu, mając ze sobą swoje różdżki. Kiedy doszły na miejsce, wyciągnęły je i zaczęły zacięty pojedynek! Jak wszyscy wiemy, obie są bardzo dobrymi zawodniczkami, przez co zapewne był on bardzo interesujący. Ale! Tutaj następuje zwrot akcji. Olivia i Rosalie usłyszały dziwny huk i krzyk. Wystraszyło je to i pędem uciekły z lasu. Chyba już do niego nie powrócą przez ten czas wakacji...

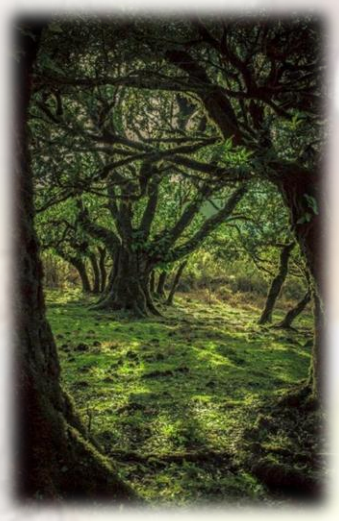

Niestety, to tyle, co się dowiedziałam. Nie sądziłam, że mój list będzie taki długi. Mam nadzieję, że ciekawskie główki zaspokoiłam. Teraz uciekam po świeżutkiego croissanta, korzystając z faktu, że jestem w kraju tego przysmaku! Uważajcie na siebie przez ten czas i spędzajcie go produktywnie.

Do zobaczenia w szkole i przesyłam uściski,

Camelia Elton

OSOBISTOŚCI OD DRUGIEJ STRONY: MORIA NERIOS I KASPER SCHADE

[Zachęcony przez Panią Dyrektor redaktor przyciągnął swoim zwierzęcym magnetyzmem parę ~~ofiar~~ rozmówców. Usiadł na jednym z trzech foteli, które specjalnie wytargał na szkolne błonia, by porozmawiać na świeżym powietrzu, mimo że nijak nie pasowały do wystroju natury. Wyciągnął z torby pergamin, pióro i dwa pudełka z ciastkami ze szczyptą raptuśnika, które przygotował, żeby wprawić rozmówców w dobry nastrój, coby za szybko od niego nie uciekli.] **Dzień dobry, moi szanowni rozmówcy! Cieszę się, że zgodziliście się na rozmowę w sześć oczu. I że wciąż nie macie siebie dość po ostatnim roku szkolnym.**

Moria: *<Dziewczyna sprowadzona na manowce przez wytyczne Krzaczka, w końcu dotarła na miejsce, którym okazały się obrzeża Akademii. Zaśmiała się delikatnie, spoglądając to na swojego towarzysza, to na prowadzącego wywiad. Zdziwił ją fakt, że na błoniach stoją fotele, wolałaby usiąść na kępie mchu, z której zapewne nie byłaby w stanie się wygmerlać, jednak przystosowała się do wytycznych. Zasiadła na jednym z nich.>* Dzień dobry! Jak miło Was znowu widzieć i wcale nie miałam dość Waszej obecności. *<Zachichotała. Czuła się jak księżniczka, widząc dwóch mężczyzn obok siebie. Jednak obecność Krzaczka jako paparazziego troszkę ją krępowała.>*

Kasper: *[Mężczyzna, idąc przez przystrzyżone, szkolne pole, zauważył trzy stojące fotele, które czekały na ofiary Dyrektora. Zbliżając się do pułapki, poprawiał ciągle grzywkę, aby dobrze wyjść na zdjęciach, które wykonywał Krzaczek. Będąc już przy purpurowym siedzeniu, zdjął tiarę i siadając, przywitał się z prowadzącym i koleżanką ze stażu, ciepłym i szczerym uśmiechem.]* Dzień dobry! Jak dobrze ponownie Was widzieć! To nie tak, że

ktoś mi tu kazał przyjść! *[Zaśmiał się pod nosem, szczerząc perłowo-czyste zęby do obiektywu Krzaczka.]*

[Wcisnął każdemu w dłonie po pudełku z ciastkami i uśmiechnął się zachęcająco, błyskając ostrymi zębami.] **Zacznijmy od razu! Mam nadzieję, że pamiętacie jeszcze swoje początki w Ramesville. Jak sądzicie, co by powiedziały Wasze stare wersje, powiedzmy z Waszego pierwszego tygodnia w AMR, gdybyście im wyjawili, ile kursów, świadectw, staży czy eventów już zaliczyliście, a nawet i przeprowadziliście w naszej szkole?**

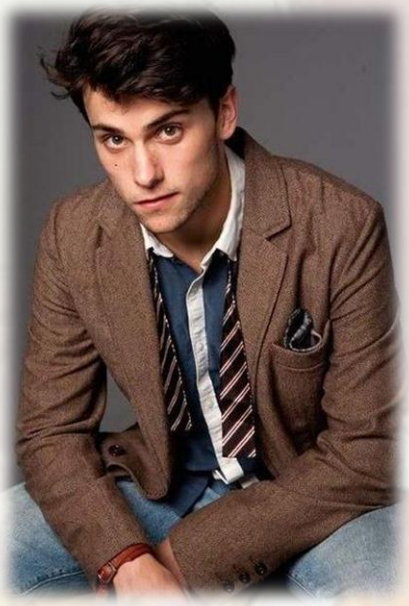

[Chwycił pudełko z ciasteczkami i nie zastanawiając się ani chwili dłużej, otworzył je i schrupał jedno z wielkim apetytem. Gdy ciastko pokonało drogę przez przełyk, trafiło do żołądka, gdzie zaczął działać dodatek raptuśnika. Kasprowi od razu poprawił się humor, więc zaczął odpowiadać na zadane pytanie.] Myślę, że stary Kasper tak naprawdę by w to nie uwierzył, ponieważ nie był skłonny do nauki – wolał szaleć i bawić się ze znajomymi, ale co by powiedział? *[Zamyślił się chwilę i ciągnął dalej swoją wypowiedź.]* Powiedziałby: „Tak, a ja jestem Małgosia i mieszkam w lesie. Puknij się w głowę". Początki zawsze bywały i będą trudne, jednak to nas w jakimś stopniu kształtuje, nawet każdy minimalny, popełniony przez nas błąd. *[Skończył swoją wypowiedź, zajadając się kolejnymi ciasteczkami.]*

<Odebrała pudełeczko z ciasteczkami, zastanawiając się, czy skosztować je teraz, czy zostawić na później. Dla rozluźnienia schrupała jedno z nich, będąc ciekawa efektów po spożyciu. Ocknęła się, gdy usłyszała pytanie o przeszłość w murach AMR.> Hmm, myślę, że moja stara wersja by nie uwierzyła w to, co osiągnęłam. To by były słowa w stylu: „Ale że ta cicha dziewczyna?!", czy coś w ten deseń. *<Przez moment złapała zawiechę, po czym kontynuowała.>* Początki zawsze są trudne... *<Powtórzyła słowa Kaspra, a następnie*

kontynuowała.> ...a to, co przeszliśmy, ukształtowało każdego z nas na swój wyjątkowy sposób. <*Uśmiechnęła się szeroko do zebranych, a jej ręka już kierowała się po kolejne ciasteczko, lecz w ostatniej chwili się opamiętała. Gdy usłyszała, że Kasper to Małgosia, zaczęła się kielczyć. Próbowała opanować śmiech; wytarła łezki, które wypłynęły z jej błękitnych oczu.*>

[Oderwał pióro od pergaminu, gdy tylko skończył pisać ostatniego zawijasa. Niestety ostatnio przepuścił za dużo galeonów na książki i nie było go stać na samopiszące pióro.] **Skoro już jesteśmy przy wspomnieniach... Czy w Waszej pamięci przeważają te dobre, czy złe chwile w Ramesville? Czy są rzeczy, których do tej pory nie możecie przeboleć lub wybaczyć?**

[Usłyszawszy następne pytanie od Mentora, wziął powolny łyk wody, aby odświeżyć zniszczone gardło przez wiele rozmów z dziennikarzami. Odkładając szklankę, próbował przypomnieć swoją historię w AMR. Myśląc nad odczuciami, zaczął o nich odpowiadać Kazbielowi.] W czasach uczniowskich byłem człowiekiem bardziej z tyłu, wyciszonym – nie miałem wielu znajomych, więc nie mam za dużo złych, jak i dobrych wspomnień. Jednak najlepiej wspominam czasy, gdy byłem prefektem – mogłem wykazać się i pokazać, że na wiele mnie stać. Wtedy odczułem potrzebę dalszego kształcenia swojej osobowości i sposobu życia. *[Kończąc swoją wypowiedź, dostał zaćmienia umysłu, jednak po czasie powróciły do jego głowy wspomnienia, które utrwaliły na jego buzi szeroki uśmiech.]* Chciałbym także wspomnieć o swoim czasie jako opiekun. Był to bardzo przyjemny czas, ponieważ jako stażysta mogłem sprawdzić się jako opiekun moich kochanych wężyków. *[Spojrzał się w stronę aparatu i ze swoich rączek ułożył serduszko, czekając na zdjęcie.]* Krzaczek, pamiętaj o podpisaniu, że to dla moich najwspanialszych Ślizgonów!

<Zamyśliła się na dłuższą chwilę, pozwalając tym samym udzielić odpowiedzi swojemu towarzyszowi. Zaczęła dogłębnie szperać w swojej pamięci, upewniając się, jakie chwile przeważały w jej życiorysie. Gdy jakoś uporządkowała natłok wspomnień, przemówiła.> Z tego, co pamiętam, w większości były to dobre chwile. Dzięki osobom, które poznałam. *<Tu wskazała na mężczyzn, jak również miała na myśli inne osoby z magicznej społeczności.>* Mogłam budować wiele cudownych chwil, czy to na samym początku, dzięki życzliwości Crispina, który mnie wprowadzał do tego świata, czy też opiekuńczości Lily, tak też podczas dalszych poczynań jako Prefekt Domu czy Prefekt Naczelny. Nawet mimo mojej dwuletniej przerwy, gdy powróciłam w progi Ramesville, większość osób powitała mnie jak dawnego przyjaciela, to przez nich zostałam tutaj na dłużej. I dzięki ich wsparciu postanowiłam pójść na staż, który – o dziwo – poszedł mi całkiem dobrze, mimo przeciwności losu ze świata realnego. *<Zaśmiała się, jednak gdy spostrzegła, że Krzaczek znów pstryka fotoski, delikatnie się zarumieniła, bowiem nie lubiła stać przed obiektywem.>*

[Uniósł dociekliwe spojrzenie znad czarnych oprawek swoich okularów, no bo czyich, i kiwnął głową ze zrozumieniem, słuchając zwierzeń Kaspra i Morii.] **Zdecydowanie wszystkie Wasze staże zakończyły się pomyślnie. A jak widzicie swoją przyszłość w Akademii? Edukacja za Wami, staże też. Może planujecie jakieś kursy na wakacyjny rok, co?**

<Zsunęła się lekko na fotelu tak, by Krzaczek zajął się fotografowaniem Kaspra, a nie jej. Nie czuła potrzeby prezentowania się. Za to zaczęła kminić, co może odpowiedzieć Kazbielowi.> Eee, heh... *<Podrapała się nerwowo po głowie, po czym próbowała coś z siebie wydukać.>* No coś tam w planie było, ale jak to będzie, tego nie wiedzą najstarsi jeżowie! *<Palnęła znienacka, chowając twarz w dłoniach i obserwując mężczyzn przez palce. Ciasteczko za mocno zaczęło działać, więc starała*

zachowywać się normalnie, nie udało się jej jednak powstrzymać chichotu, gdy słyszała trudniejsze słowa wydobywające się z ust Kaspra.>

[Poprawił lekko okulary, słuchając Dyrektora placówki. Gdy pytanie dotarło do jego bębenków słuchowych, chciał uciekać z błoni, ponieważ tak naprawdę nie wiedział, co odpowiedzieć. Zamyślił się chwilę dłużej niż zwykle, szukając w swoim hipokampie odpowiedniej wypowiedzi.] Ehm… Na pewno każdy chciałby zająć stanowisko nauczyciela i sprawdzić się jako wykładowca kursu czy nawet podstawowego przedmiotu. Chciałbym wykładać swój kurs w AMR, ale czy mam na to pomysł? No jeszcze nad tym myślę, przecież mam czas! *[Palnął znienacka, rumieniąc się na pulchnych polikach.]*

[Sprawnie notował sobie wszystkie ploty, żeby potem sprzedawać je na czarnym rynku plotek.] **Jesteście w naszej społeczności nie od dziś, upewniałem się nawet, czy byliście obecni na ostatnim wakacyjnym roku. I byliście! Powiedzcie zatem, co sądzicie o takim rodzaju przerywania standardowych lat kursami z innymi domami? Czy wakacyjne lata są wyjątkowe i warto je organizować jak najdłużej, czy to bzdurny wymysł?**

Oczywiście, że byłam! Niektórzy nawet mówili, że nie miałam życia realnego, skoro tyle rang zdobyłam. *<Znów zaczęła się kielczyć sama do siebie… W tym czasie odpowiedzi udzielał Kasper…>*

[Brunet nie chciał palnąć głupoty, ponieważ nic nie pamiętał z tamtego okresu.] No chyba byłem. *[Dalej się rumieniąc, odpowiedział pod nosem i szukał jakiś wspomnień z tamtego okresu, aby wypowiedzieć się na ten temat.]* Kursy to była nieziemska przygoda. Było to takie oderwanie od rzeczywistości – od przedmiotów, które normalnie są wykładane we wszystkich szkołach. Myślę, że to jeden z lepszych pomysłów ludzi ze Świata Magii, ponieważ uczniowie mogą poszerzyć swoją wiedzę na temat rzeczy, które normalnie nie są poruszane na lekcjach podczas normalnego roku szkolnego. *[Zamknął swoją buźkę na klucz, aby oddać głos Morii.]*

<Gdy się opanowała, a Kasper zakończył swój wywód, powróciła do odpowiedzi.> No cóż, kursy to ciekawy przerywnik od standardowego roku szkolnego. Dużo uczniów jest chętnych do zapisywania się na coraz to ciekawsze kursy. Można zdobyć wiedzę poszerzoną o to, co normalnie mówi się na lekcjach. Więc jak najbardziej jestem ZA! *<Prawie że wykrzyczała ostatnie słowa, po czym zrobiła wielkie oczy i zatkała swoją buzię. Miała cichą nadzieję, że Krzaczek wyretuszuje jej zdjęcia tak, by wyszła na elegancką kobietę.>*

[Odłożył na chwilę zapisany czarnymi literami pergamin i bawiąc się piórem, przeszedł do dalszej części wywiadu, którą wiedział, że na pewno zapamięta bez zapisywania.] **Przepraszam, że tak Was męczę tym wakacyjnym rokiem. W końcu wciąż są wakacje i odpoczywamy. Może zadam pytanie z zupełnie innej beczki... Jak sądzicie, kto wygra w pojedynku głośności – dorosła mandragora czy szyszymora?**

Oczywiście, że dorosła mandragora! *[Powiedział głośno i pewnie, wypowiadając się tak, aby potwierdzić swoją myśl zielarską.]* Mandragora nie kontroluje swojej głośności, więc z każdą sekundą poza doniczką zwiększa moc swojego krzyku, a szyszymora? Pf... Te, które śpiewają w chórkach jakiejś tam gwiazdeczki? Słabizna. *[Puścił oczko do Morii, czekając na jej zdanie.]*

<Zachichotała niczym nastolatka, widząc zalotny uśmiech Kaspra, po czym przystąpiła do udzielenia odpowiedzi.> Hmm, szyszymora nie jest wcale taka zła jak ją malują, tak samo mandragory. Obie mają swoje początki w zamierzchłych czasach, obie stwarzają w jakimś tam stopniu przerażające wrażenie. Jednak to dorosła mandragora by wygrała pojedynek, choć ten, kto by brał w tym udział i musiałby jej słuchać, nie mógłby się

wypowiedzieć… Bo by nie żył… *<Uniosła ramiona i ręce jak przy wielkiej niewiadomej.>*

[Pokiwał z uznaniem, słuchając cennych uwag, choć nie zdradził swojego zdania, po czym płynnie przeszedł do ostatniego istotnego pytania, które właśnie nasunęło mu się na myśl.] **To może jeszcze coś, żeby Was nieco poznać. Jak spędzacie swoje wakacje od Akademii? A jak wyglądałyby Wasze wymarzone ferie? Co kochacie robić dla relaksu, czyli innymi słowy, co Wam tam w duszy gra?**

Na świecie występują tylko dwa NAJLEPSZE sposoby spędzania wolnego czasu – jedzenie i spanie. *[Zaśmiał się na całe błonia tak, że nawet chyba usłyszały go galopujące po lasach jednorożce.]* Oczywiście nie wykluczam spędzania czasu z rodziną i przyjaciółmi podczas czasu wolnego. *[Odłożył puste pudełko po ciasteczkach, czekając na dalsze pytania.]*

<Moria dopowiedziała w tym samym czasie co Kasper słowa o jedzeniu i spaniu. Zaczęła się śmiać razem z nim.> Nie no, tu akurat relaks to po prostu relaks. Latanie z aparatem czy tam jakieś leżakowanie w dzikich kniejach w doborowym towarzystwie. *<Uniosła znacząco brwi.>* Ale również, tak jak Kasper wspomniał, to czas dla rodziny i przyjaciół. Osobiście polecam planszówki! *<Zaznaczyła na koniec.>*

[Zanotował kilka słów-haseł i złotych myśli, żeby potem nic mu nie umknęło i schował pergamin i pióro do torby.] **Dziękuję za odpowiedzi! Na pewno czytelnicy je docenią. Jeszcze jedno na koniec, a propos czytelników, aby tradycji stało się zadość. Czy chcecie kogoś pozdrowić? Tylko nie za dużo, bo nie zapamiętam, a pióro schowałem.**

<W jednym momencie przyjęła pozę myśliciela. Zawsze miała problem z pozdrowieniami, ale postanowiła podejść do tego na spontanie i wyrzuciła z siebie słowotok połączony z dość nerwowym śmiechem.> Ja to bym chciała pozdrowić Hore Kruki! Oraz całą moją familię! A także cichych wielbicieli, jeśli takowi istnieją

oraz kandydata na męża – jeśli tam jesteś, to się zgłoś! Do tego pozdrawiam całą społeczność Świata Magii, mam nadzieję, że jesteście tutaj by się bawić. *<Zaśmiała się, to był dobry moment by odłożyć puste pudełko po ciasteczkach, nawet nie zorientowała się, kiedy je wszystkie wciągnęła.>*

[Dowiedziawszy się, że to koniec, odłożył do kieszeni notatki, które wcześniej dostał od pana Thundershouta i zaczął pozdrawiać czytelników, rodzinę oraz przyjaciół.]

Na sam początek chciałbym pozdrowić moje ślizgońskie dzieci, o których wspomniałem wcześniej. Mam nadzieję, że dalej się rozwijacie i dążycie do spełniania swoich marzeń! *[Zrobił dzióbek i wysłał w stronę kamery jak najwięcej buziaczków.]* Chciałbym także pozdrowić czytelników, którzy dotarli do tego momentu, oraz wszystkich moich przyjaciół. *[Cmoknął raz i porządnie do obiektywu, po czym wrócił do konwersacji z redaktorem.]*

Cudownie, dziękuję za wywiad i bardzo ciekawe odpowiedzi. Ciastka są dla was, o ile coś jeszcze zostało. *[Zezuje na pudełka, oceniając ich zawartość, jednak wzrok nigdy nie był jego mocnym zmysłem, więc szybko się poddał.]* **A jeśli nie, to zawsze możecie zachować pudełka na pamiątkę.** *[Wyeksponował swoje zęby po raz ostatni, spinając mięśnie twarzy w ostatni uśmiech, bo dla takich rozmówców warto było.]*

[Podał dłoń prowadzącemu na pożegnanie.] Także dziękuję za ten wywiad i pytania, które mnie nie przerażały. *[Powiedział lekko sarkastycznie, puścił dłoń Kazbiela i pożegnał się z Morią silnym przytulasem, po czym deportował się do domu, aby zdążyć jeszcze na obiad.]*

My również dziękujemy! *<Próbowała wstać z fotela, ale nie obyło się bez potknięcia się o własną szatę. Mimo wszystko utrzymała równowagę i zarzekła się, że już nigdy więcej nie zje ciasteczek z dodatkiem raptuśnika. Uścisnęła dłoń Kazbiela, wyściskała Kaspra, pomiziała Krzaczka i pomknęła w stronę dzikich kniei, by zalegnąć pod jakimś drzewkiem.>*

Z MAGICZNEJ BIBLIOTECZKI

„Robinson Kruzoe”

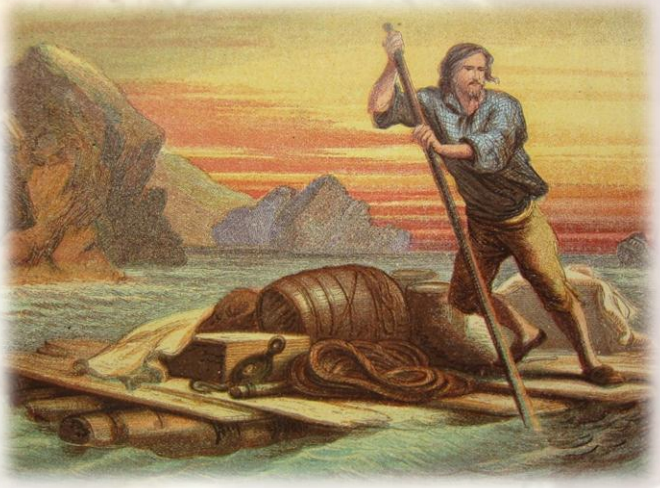

„I cóż powiecie na to, że już się zbliża lato?”. Takie pytanie stawia Jan Brzechwa w jednym ze swoich licznych wierszy. Odpowiedzi na tę zagadkę może być wiele, ja postanowiłem jednak spędzić wolny wakacyjny czas w sposób egzotyczny. Piszę więc poniższe słowa, leżąc w hamaku, mając obok siebie bambusowy stolik z mlekiem kokosowym prosto z łupiny. Palma daje przyjemny cień, pobliska plaża opromieniona jest ciepłymi promieniami słońca. Istna sielanka! Czyż możliwe jest, by w takim otoczeniu rozegrał się dramat, smutek, żal? Przypominam sobie nagle fabułę jednej z najpopularniejszych książek Daniela Defoe – „Przypadki Robinsona Cruzoe”. Będąc w otoczeniu podobnym do tego bohatera, oddycham z ulgą, że nie jestem nim. Wydań tej książki było wiele, tyle też było tytułów. Na potrzeby tej krótkiej recenzji skupimy się na przekładzie Stanisława Stampfla.

Przenieśmy się mentalnie do połowy XVII wieku... Znajdujemy się w angielskim mieście Hull. Życie codzienne tutejszych ludzi upływa na transporcie towarów drogą morską i handlu importowanymi produktami. W jednej z brytyjskich rodzin wychowuje się młody chłopak imieniem Robinson. Życie handlarza zdecydowanie mu się nie uśmiecha. Marzy on bowiem o dalekich morskich wojażach pełnych przygód i dostatku. Ojciec i matka, nosząc w pamięci dwóch starszych braci Robinsona zaginionych na oceanach, kategorycznie zabraniają mu takiej kariery. Awanturnicza natura młodego Kruzoe nie pozwala mu jednak długo zostać w nudnym domu i ucieka. Wkrótce decyduje się na zaokrętowanie na jeden ze statków. Wstępując

na pokład, nareszcie czuje, że znalazł swe miejsce na ziemi. Dla niedoświadczonego młodzieniaszka rzeczywistość okazuje się jednak bolesna. Przeżywa kilka zatonięć okrętów, staje oko w oko z piratami, dostaje się do dwuletniej niewoli mauretańskiej. Sytuacja zmusza go do nauki nowych umiejętności – żeglarstwa, finansów, zakładania plantacji. Dzięki temu dorabia się całkiem pokaźnego majątku. Los jednak nie wysila się, by go oszczędzić…

Osiem lat po ucieczce z domu, Robinsona spotyka ogromna tragedia. Statek, którym płynął po niewolników, rozbija się nieopodal bezludnej wyspy. Z załogi ocalił się jedynie nasz bohater. Rozglądając się po wyspie i zdając sobie sprawę ze swego beznadziejnego położenia, popada w obłęd i rozpacz. Wola przeżycia zdaje się jednak przebijać mur smutku. Powoli zaczyna szukać środków do przeżycia – schronienia, pożywienia, narzędzi. Z niebywałą cierpliwością zaczyna tworzyć pola uprawne, budować „rezydencję" w jaskini, zakładać małą farmę kóz. Walcząc z wewnętrznymi demonami – zwątpieniem, samotnością i brakiem wiary, spędza na wyspie… 28 lat!

Cóż jednak spotkało go w dwudziestym ósmym roku bytowania na, teoretycznie, bezludnej wyspie? Nie moja to rola, by zdradzać zakończenie. Zachęcam do lektury!

To książka wyjątkowa, zarówno dla młodszych czytelników, jak i starszych odbiorców. Dzieci odnajdą tu niesamowitą i wciągającą przygodę, dorośli doszukają się rozważań nad marnością własnego losu w obliczu ogromnych problemów. Powieść pozwala nam przede wszystkim zrozumieć, że problemy, z którymi się mierzymy, potrafią być błahostkami w porównaniu do kłopotów innych. Fakt ten czyni z książki wskazówkę, jak docenić własny los.

Słońce wciąż przyjemnie grzeje, a mleko kokosowe idealnie orzeźwia. Bujając w obłokach, a równocześnie w hamaku, przesyłam Państwu życzenia wybitnej lektury i wesołych wakacji. Cieszmy się z życia! *Carpe diem*!

OPOWIADANIE: WYPRAWA PO SKARB

Po zakończeniu roku szkolnego korytarze były praktycznie puste. Tylko nieliczne osoby ostatni raz przechodziły przez miejsca, które już za chwilę miały opuścić na czas wakacji.

Zza drzwi schowku rudego dyrektora wydobywały się krzyki. W środku siedziała grupa przyjaciół, która wyraźnie się o coś kłóciła. Dookoła nich leżały zapisane i zgniecione pergaminy, sterty książek i walizki. Pośrodku stał stół, na którym rozpisany był cały plan. Dołączona do niego była średniej wielkości mapa i kilka dodatkowych kartek z informacjami.

— Nie możemy tego wyjaśnić na spokojnie? — odezwała się Alice, której głowa zaczęła pękać od hałasu. — Przecież kłótniami nic nie zdziałamy.

— A czy ty widzisz, aby dało się to zrobić spokojnie? — zdenerwowana Aria wstała, trzęsąc się ze złości.

— Nie można się ciągle kłócić — ciągnęła Alice. — Według mnie powinniśmy pozostać przy tym, co już jest zaplanowane — dodała, na co kilka osób pokiwało głowami na znak zgody.

— Wyjątkowo zgadzam się z Alisią. Powinniśmy już dawno ruszać, a nie chce mi się czekać ani minuty dłużej — odparł znudzony Levine.

— Nikt się nie pytał cię o zdanie, Aloes — wymruczała cicho Olivia, posyłając Eliasowi chytry uśmieszek.

— Ach, tak? Jestem pewny, Kanalio, że... — Nie dokończył wypowiedzi, gdyż przerwał mu Karol.

— Skończcie już w końcu, nikt nie ma ochoty słuchać waszych przekomarzanek! — niemal wykrzyczał wściekły mężczyzna, tym samym ich uciszając.

— To jak, idziemy w końcu czy nie? — zapytała Rosalie Schmitt, przewracając oczami.

— Niech Wam będzie — westchnęła Carter. — Za 10 minut macie być gotowi na błoniach — zarządziła niezadowolona, a następnie wyszła wraz z Lukasem i Karolem ze schowka.

Kiedy wszyscy wyszli, w schowku pozostał tylko pełen zgniecionych pergaminów śmietnik, butelki po winie oraz okruszki po ciasteczkach Lukasa.

Na błoniach

Jakiś czas później cała grupa przyjaciół stała ze swoimi bagażami na błoniach. Wszyscy wyczekująco wpatrywali się w Arię, która siedziała na trawie, jakby nigdy nic.

— Gdzie się wybieramy i jaki jest w ogóle cały plan? — zapytała niewtajemniczona Samanta, zarazem poprawiając swoją rudą burzę loków na głowie.

— Słuchajcie uważnie, bo nie będę dwa razy powtarzać. — Aria przewróciła oczami. — Jedziemy nad morze, ponieważ znajdujący się tam Domingo z Cecily dali nam znać, że najprawdopodobniej w tamtejszej wodzie znajduje się skarb. — Przerwała na chwilę, żeby złapać oddech. — A w związku z tym, że morze jest dość obszerne, najlepiej udać się grupowo, bo ta para tego sama nie ogarnie. Prędzej ktoś stwierdzi, że Crispin jest blondynem.

— A jak mamy zamiar odnaleźć ten skarb? — zapytał Elias, który w ostatnim czasie miał spore problemy z myśleniem.

— Jak to jak? — zapytała ironicznie Nicket, która dotychczas nie odezwała się ani słowem. — Jakieś zaklęcie typu Bąblogłowy i siup pod wodę. — Wzruszyła ramionami.

— Wszystko jasne? — zapytał Lukas, który rozkoszował się smakiem jego świętych ciastek.

— Nie. — Alice zaprzeczyła od razu. — Jak chcemy się tam niby dostać?

— No to raczej oczywiste, nie? — Olivia spojrzała krzywo na Wright. — Teleportacja — dodała zrezygnowana, po zobaczeniu miny Krukonki.

— Na Waszą odpowiedzialność — odrzekła Alice, przenosząc wzrok na Arię, która wstała z ziemi.

— Weźcie swoje bagaże i złapcie się mnie — rozkazała Carter, na co wszyscy momentalnie znaleźli się przy kobiecie. — Miejmy tylko nadzieję, że nikt się nie rozszczepi — wymruczała cichutko tak, że tylko ona zdołała to usłyszeć.

W następnym momencie grupka za pomocą Arii zniknęła ze szkolnych błoni, pozostawiając po sobie jedynie ciche pyknięcie spowodowane teleportacją.

Grupa przeniosła się na plażę, która o dziwo była wyjątkowo pusta, albowiem znajdowały się na niej jedynie dwie znane wszystkim osoby – Cecily oraz Domingo, którzy po zobaczeniu przyjaciół postanowili się z nimi przywitać.

— Macie tę mapę? — zapytała zniecierpliwiona Schmitt. — Nie jesteśmy przecież nieśmiertelni i nie mamy całej wieczności.

— Ach, tak, mapa — westchnął Domingo, jednocześnie wyciągając mapę, którą rozwinął, a następnie ułożył na piasku. — W tych miejscach już szukaliśmy, a w tych na pewno nic nie ma — mówił, wskazując palcem miejsca na starym pergaminie.

— Daj mi to. — Rosalie zabrała mapę od Domingo i szybko przejrzała ją wzrokiem. — To chyba dla Was. — Podała mapę Alice i Eliasowi. — Wywróżcie, gdzie będzie skarb, a my się rozejrzymy — powiedziała, kierując się wzdłuż plaży.

***

Po pół godziny spokojnego marszu, Elias i Alice przystanęli. Plaża wyglądała jak w każdym innym miejscu, jednak z wody wystawał pojedynczy, całkiem spory kamień.

— To chyba tutaj — powiedział Elias i jeszcze raz spojrzał na mapę.

— Przy tamtej skale? — Samanta spojrzała z wyczekiwaniem na nauczyciela.

— Dokładnie tak. Teraz musimy tylko dostać się pod wodę. Według tego, co zrozumiałem z tej mapy, pod kamieniem będzie przejście do jaskini ze skarbem — odparł Levine, jednocześnie marszcząc brwi.

— Problem tkwi w tym, że nie wiemy, co nas tam spotka — dodała sceptycznie Alice, ale kiedy poczuła na sobie wzrok profesora, natychmiast ucichła.

— Nie ma czasu do stracenia, idziemy — odpowiedział entuzjastycznie Karol, a następnie powoli ruszył w stronę morza, trzymając niemalże opróżnioną butelkę wina w dłoni.

— Jak chcesz się tam dostać? — zapytała dociekliwie Wright, nie będąc przekonana do tego pomysłu.

— Bąblogłowy i w drogę — mruknęła za Karola Cecily, zmierzając do brzegu oraz machając do grupki na znak, żeby poszli za nią. Znajdując się już przy brzegu, machnęła różdżką i już po chwili zniknęła pod wodą.

Na pozostałą część grupy nie musiała długo czekać. Nie minęły dwie minuty, a prawie wszyscy byli już pod wodą gotowi na poszukiwania. Na plaży postanowili zostać Domingo, Elias oraz Alice w razie jakiegoś wypadku.

Po upewnieniu się, że wszyscy, którzy mieli znaleźć się w wodzie, weszli, Aria dała znać ręką innym, aby popłynęli tuż za nią. Cała grupa ochoczo skierowała się w stronę skały. Co prawda podróż pod wodą nie należała do najłatwiejszych, ale czego się nie robi dla skarbu.

Po dość męczącej podróży ich oczom ukazały się ogromne kamienne drzwi pokryte mchem oraz jakimiś glonami. Olivia momentalnie podpłynęła do nich i z pomocą zmysłu dotyku próbowała znaleźć coś, co otworzy przejście. Niestety, jej wysiłki nie przyniosły żadnego skutku, więc cofnęła się, dając tym samym miejsce pozostałej części grupy.

W końcu Karol, który do tej pory starał się nie wtrącać w to całe zamieszanie, wyszedł przed grupę, po czym wykonał jakiś skomplikowany ruch różdżką, dzięki któremu drzwi stanęły otworem. Nikt nie wiedział, co to było za zaklęcie, lecz podziałało, a to się liczyło najbardziej.

Kiedy ostatnia osoba z grupy przekroczyła próg, wrota natychmiastowo zatrzasnęły się z trzaskiem, natomiast rzucone wcześniej zaklęcia Bąblogłowy przestały działać. Na całe szczęście jaskinia, o której mówił Elias, okazała się bez wody, więc wszyscy mogli normalnie oddychać.

— Dobra robota, Karol — pochwaliła go zaskoczona Aria, która była wyraźnie zdumiona poczynaniami swojego syna. Chciała już zapytać go o zaklęcie, jakiego użył, jednak przypomniała sobie, że mają teraz ważniejsze sprawy na głowie.

Karol uśmiechnął się tylko przebiegle do towarzyszy podróży, a następnie ruszył do przodu, nie spoglądając za siebie. Bez zastanowienia cała reszta udała się w ślady chłopaka.

Po dłuższej wędrówce grupa zdała sobie sprawę, że jest podejrzanie spokojnie. Jednak zanim ktokolwiek zdołał podzielić się swoimi odczuciami, przed nimi znikąd pojawiła się wielka ośmiornica z długimi czarnymi włosami i białymi kłami, która o dziwo przemieszczała się w ogromnej wodnistej bańce.

— Jestem Kałamarnica Narcyza — rzekła ludzkim głosem, na co momentalnie parę osób odskoczyło w tył. — Kimże jesteście i jakim prawem chodzicie po mym domu, jakby nigdy nic? — Machnęła niebezpiecznie macką.

Przez dłuższą chwilę nikt nie odpowiadał, albowiem niewiadome im było, czy to aby na pewno się dzieje naprawdę. Jednakże widząc groźną minę kałamarnicy, Lukas postanowił zabrać głos.

— Witaj, Narcyzo. Jesteśmy z Akademii Magii Ramesville i przyszliśmy z pokojowymi zamiarami. Dowiedzieliśmy się, że gdzieś w tych wodach znajduje się skarb, więc

podjęliśmy się zadania znalezienia go. — Uśmiechnął się czarująco, poprawiając swoje czarne włosy.

— Skarb, skarb. — Kałamarnica zamachnęła się mackami, o mało nie trafiając w Lukasa. — Wielu próbowało, lecz żadnemu dotychczas się nie udało. Jeżeli chcecie przejść i zdobyć skarb, musicie poprawnie odpowiedzieć na zagadkę — dodała, po czym wszyscy na słowo „zagadka" ożywili się.

— Czy moglibyśmy poznać jej treść, proszę? — zamrugała parę razy Samanta, nie spuszczając wzroku z kałamarnicy.

— Ależ oczywiście — powiedziała Narcyza, a następnie zaczęła recytować treść zagadki. — Okrągła głowa zielona, z soczystych i zdrowych liści złożona.

— Przecież to banalnie proste — prychnęła Nicket, podchodząc do Narcyzy. — Odpowiedzią jest kapusta. — Spojrzała wyczekująco na kałamarnicę, która nie wydawała się zszokowana.

— Wiedziałam, że nie dacie rady. Odpowiedzią nie jest kapusta. — Kałamarnica spojrzała z góry na dziewczynę i odepchnęła ją brutalnie macką na bok. — Czy ktoś inny zna odpowiedź?

— Och, to przecież oczywiste. — Schmitt stanęła na miejscu Rosalie, unosząc wzrok na Narcyzę. — Sałata. To sałata jest odpowiedzią.

— Znakomicie! Możecie iść dalej. — Kałamarnica odsunęła się na bok, odsłaniając przejście dalej. — Tamtą się nie martwcie. Jak będziecie wracać, wszystko będzie z nią dobrze. Chyba.

Cała grupa ruszyła do przodu, opuszczając jaskinię. Tylko Slytherin się ociągała, bo nie ufała Narcyzie. W końcu, kiedy Ślizgonka została w grocie sama, wybiegła z niej z krzykiem przerażenia.

— Coś się stało? — Carter spojrzała na Liv, która była przerażona do szpiku kości.

— Nie, nie, skądże — wydyszała cicho. — Wszystko w porządku.

Grupa w żaden sposób nie skomentowała zachowania Olivii, a jedynie szła dalej przed siebie. Po dłuższej wędrówce w końcu dotarła do upragnionej groty, w której znajdować powinien się skarb.

Na środku stała duża skrzynia, do której wszyscy podeszli z prędkością światła. Każdy z uczestników wyprawy zabrał po małym upominku dla siebie, oczywiście potajemnie. Skrzynkę wspólnie zabrali z pomocą zaklęć, gdyż ta okazała się wyjątkowo ciężka, po czym wrócili z nią do jaskini Narcyzy, gdzie Nicket siedziała na kamieniach, gotowa do dalszej drogi.

Zważając na fakt, że nie mogli oni już wrócić tą samą drogą, co wcześniej, postanowili zaryzykować i spróbować przeteleportować się na plażę, bo – jak to mówią – bez ryzyka nie ma zabawy.

Kiedy już wszyscy stali na lądzie, zaczęła się prawdziwa dyskusja, ponieważ nikt nie wiedział, co mają uczynić ze skarbem.

— Powinniśmy go podzielić między nas wszystkich — powiedział Karol, budując jakieś babki z piasku.

— Według mnie powinniśmy oddać go do muzeum, czy coś w tym stylu — odrzekła Cecily, bawiąc się włosami Domingo.

— Mam lepszy pomysł — oznajmiła Samanta, uśmiechając się niewinnie pod nosem. — Możemy dać go jako prezent ślubny dla Lily oraz Kazbiela od nas wszystkich. Doszły mnie słuchy, że nikt z nas nie dał im prezentu, więc to idealna okazja. — Wzruszyła ramionami. — Nawet nie będziemy musieli nic wydawać!

— Czekaj, a Kazbiel nie był czasami z Crispinem? — zapytał zszokowany Elias.

— Był, ale już z nim nie jest od dłuższego czasu. Teraz są małżeństwem z Lily od jakiś dwóch dni — odpowiedziała mu Slytherin, przewracając jednocześnie oczami.

Właśnie tak znaleźli sposób, aby spożytkować jakoś dobytek. Aria, która jako jedyna z grupy ukończyła kurs teleportacji, przeniosła ich do zamku Akademii, skąd wysłali prezent ślubny parze, a następnie rozeszli się w swoje strony.

SKRZACIA KUCHNIA

PUDDING Z TAPIOKI

Składniki:

- 1/3 szklanki tapioki;
- 1 i ½ szklanki mleka;
- 3-4 łyżki cukru;
- 1 łyżeczka ekstraktu waniliowego.

Dodatkowo:

- 250 g truskawek*;
- 1-2 łyżki miodu.

Sposób przyrządzenia:

W garnku należy zalać mlekiem tapiokę i odstawić na ok. godzinę. Po tym czasie dodaje się ekstrakt waniliowy oraz cukier, a następnie tapiokę gotuje się na niewielkim ogniu do miękkości ok. 15 minut (w zależności od wielkości kuleczek, czas może ulec skróceniu lub wydłużeniu), mieszając co jakiś czas. Gotowy pudding przekładamy do słoiczków, pucharków lub szklanek i odstawiamy do przestudzenia, a następnie chłodzimy w lodówce. Truskawki należy zmiksować z miodem do smaku. Na koniec wykładamy je na deser tuż przed podaniem lub przed włożeniem go do lodówki.

** mleko krowie można z łatwością zastąpić roślinnym, a zamiast truskawek dodać inne owoce lub dżem*

Smacznego!

PLOTECZKOWY ŚWIAT

[Wakacje nie sprzyjały plotkom. Większość osób rozjechała się do domów lub na wakacje, a ploteczkowa grupa została tymczasowo rozwiązana. Została tylko jedna plotkara, która nie miała z kim śmiać się ze zdobytych informacji oraz walczyć o miejsce w gazetce. Kobieta nie zaprzątała sobie tym głowy, przeglądając zapisane równiutkim pismem pergaminy i opalając się na leżaku. Mogła w spokoju popijać drinka i nikt nie mówił jej, że ma problem z alkoholem.]

Doszły mnie słuchy, że **Crispin Stewart** postanowił zabrać swoją żonę Isabellę na romantyczną wycieczkę na bezludną wyspę. Szkoda tylko, że gdy się tam pojawili, wyspa zaczęła być ludna, haha! Odsuwając żarty na bok, pani Stewart udała się do Urzędu Czarodziejów Zaginionych, zgłaszając **zaginięcie** swojego męża. Podobno wybrał się na samotną wyprawę po jedzenie i już nie wrócił. Od tego czasu minęło już kilka dni, a niektórzy zauważyli brak rudej czupryny Dyrektora. Czy to oznacza, że ktoś zajmie jego stołek w Ramesville? A może Dyrekcja poradzi sobie w uszczuplonym składzie? Podobno ktoś postanowił stworzyć wakacyjny kurs na jego rudą cześć, nazywając go: „Wiedza o Crispinie Stewardzie", w skrócie: „**wocs**".

*

Wakacje oznaczają nudę i brak zainteresowania? Czasami... Jednak dzięki **Eliasowi Levine** część osób nie musi się o to martwić. Zostałam poinformowana, że Wróżbita wpadł na ciekawy pomysł, który udało mu się zrealizować przy małej pomocy Dyrekcji. Zorganizował bowiem **kolonie** nad morzem, podczas których wszystkie dzieci (i nie tylko!) mogły doświadczyć ciekawych zajęć oraz relaksu nad wodą. Było budowanie zamków z piasku, jedna osoba została nawet zakopana na plaży (podczas tej zabawy nikt nie ucierpiał), a

później wszyscy radośnie popijali (bez)alkoholowe drinki w barze przy plaży. Zakwaterowanie podobno pozostawiało wiele do życzenia. Czy to przez brak funduszy w skrytce profesora Levine? Tego nie wiem, ale chętnie się dowiem! Z relacji świadków wiem, że pokoje były bardzo ciasne, a wszyscy musieli spać na łóżkach piętrowych. Na fakt ścisku z pewnością nie narzekali **Lukas DeVis** i **Domingo Borgia**, którzy towarzystwo kobiet podobno uwielbiają. Chociaż ten pierwszy raczej jednej, rudej przedstawicielki płci pięknej. Podobno to jeszcze nie koniec przygód na koloniach, zatem czekajcie na kolejne wydanie – na pewno coś o tym wspomnę!

*

Wracając do tematu zaginionego Crispina Stewarta, już znalazłam dla moich czytelników kontynuację tego dziwnego zdarzenia. Chodzą bowiem plotki, że trzy rudowłose kobiety, które usilnie nazywają się „**Sestrami**", wyruszyły na poszukiwania swojego ojca. Podążając śladami zakochanych, dotarły na bezludną wyspę, gdzie odpoczywała dyrektorska para. Z tego, co mi wiadomo, udało im się znaleźć całkiem sensowny trop w lesie, który w nocy przypominał ten Zakazany w naszej Akademii. Na swej trudnej drodze **Lily Taylor**, **Aria Carter** i **Alaska White** spotkały kilka magicznych stworzeń, które musiały pokonać. Ślad po ich ojcu jednak zaginął, a kobiety musiały wrócić z pustymi rękami, tylko bardziej pogrążając w rozpaczy biedną Isabellę Stewart. Czy naprawdę tak zakończy się historia najbardziej doświadczonego członka Dyrekcji...?

*

W Kryształowej Komnacie zrobiło się nieco pusto i cicho przez okres wakacyjny. Wszyscy powyjeżdżali lub opalali się na błoniach, a biedny **Kryształek** musiał zostać w Akademii, aby pilnować porządku. To dziwne, że Dyrekcja zaufała skrzatowi po ostatnich doniesieniach i plotkach, które krążyły po szkole. Kryształek jednak dzielnie wykonuje swoją pracę i nie narzeka, choć widać, że jest **smutny**. Obserwowałam, jak przez cztery godziny mył czystą podłogę w Kryształowej Komnacie, a nikt nawet nie zapytał, czy mu pomóc. Serce się łamie na ten widok, jednak wierzę, że skrzat domowy zostanie nagrodzony za swoją ciężką i samotną pracę.

*

Pamiętacie jeszcze Stażystów? Ja też nie! Ale musiałam sobie o nich przypomnieć, gdy usłyszałam, że wszyscy wybrali się na wspólny wyjazd, aby świętować zdanie Akademii Magii Ramesville i zaliczenia. To miała być przyjemna i spokojna **wycieczka w góry**, co już samo w sobie sugerowało, że coś pójdzie nie tak. Przecież kto normalny wybiera się na wakacje w góry? Na pewno nie ja! Ale wracając, Stażyści spędzali beztrosko czas, zwiedzając górzyste tereny, a wieczorami siadali do wspólnej kolacji przy ognisku i piekli kiełbaski. Wszystko byłoby dobrze, gdyby się nie pokłócili! Podobno **Gabrielle Simpson** bardzo często zapominała zakręcić wodę w kranie, **Alice Wright** za dużo śpiewała pod prysznicem, **Emma Scott** cały czas gadała o eliksirach i nikt nie mógł już jej słuchać, natomiast **Moria Nerios** non stop uciekała do lasu, aby testować swoją nową wiedzę o magicznych stworzeniach. Z wycieczki wszyscy wrócili pokłóceni... Ciekawe, czy pogodzą się do nowego roku szkolnego?

*

Mój informator doniósł mi, że gdy próbował zrelaksować się na podróży dookoła świata statkiem, spotkał dwie znajome twarze. Mówię tutaj o **Karolu Whiteowl** oraz **Rosalie Nicket**, którzy najwyraźniej postanowili połączyć się w duet. Mój informator niestety nie zaznał spokoju, ponieważ dwójka uczniów zatrudniła się jako śpiewacy i dręczyli go każdego wieczora, śpiewając mugolskie przeboje. Co ciekawe, ich dziwna przyjaźń podobno zaowocowała wydaniem płyty, którą już można kupić na przecenie w magi-Biedronce. Za niecałe dwa sykle możecie posłuchać ich największych hitów z The Voice Świata Magii, w którym oboje brali udział. Podobno, gdy puści się płytę od tyłu, można usłyszeć ich pierwszy singiel zatytułowany „Parostatek". Czy to nawiązanie do wspólnego rejsu po morzach i oceanach całego świata? Ciekawe!

NIECO WIĘCEJ O...

Chefsiba Smith to czarownica czystej lub półkrwi oraz prawdopodobna potomkini jednej z założycielek Hogwartu – Helgi Hufflepuff. Ucząc się w Hogwarcie, prawdopodobnie należała właśnie do jej domu.

Kobieta uwielbiała kolekcjonować wszelkie magiczne przedmioty. Jedną z jej najcenniejszych pamiątek był puchar Helgi Hufflepuff oraz medalion Salazara Slytherina, o które dbała niczym o własne dzieci. Jako starsza kobieta zaprzyjaźniła się z Tomem Marvolo Riddle, który przyszedł do niej w celu zakupienia zbroi wykonanej przez gobliny. Przynosząc bukiet kwiatów, zyskał zaufanie kobiety, a następnie niecnie to później wykorzystał. Chefsiba pokazała mu swoje najcenniejsze skarby, nieświadoma niebezpieczeństwa, które groziło jej z jego strony.

Kobieta została znaleziona dwa dni później martwa. Zabiła ją podana przez Toma trucizna. Chłopak zabrał medalion i puchar, które pokazała mu Chefsiba, robiąc potem z nich horkruksy, a w morderstwo wrabiając skrzatkę kobiety – Bujdkę.

KĄCIK (MAGI)ZOOLOGICZNY

Witajcie, kochani, w wakacyjnym wydaniu kącika! Zapewne niektórzy z was co nieco podróżują i widzą różne ciekawe rzeczy, takie jak kręgi w zbożu. Ciekawiło was kiedyś, kto lub co je tworzy? Mnie bardzo! Dlatego postanowiłam się temu przyjrzeć i okazało się, że owe kręgi są wydeptywane przez...

Lunaballe – są to stworzenia wręcz urocze i niewielkie, ponieważ mają do metra wysokości. Nie dajcie się zwieść, nie posiadają kopytek, ale cienkie nóżki z płaskimi i szerokimi stopami. Głowa z szyją tworzą jedność, jednak najpiękniejsze mają oczyska – wyłupiaste, wielgachne, zielonkawe lub niebieskie. Ach, no i pokryte są jasnoszarym futerkiem. Żyją w stadach, zamieszkując norki. I to z tej norki podczas pełni księżyca wychodzą, by odprawiać swoje „dzikie" tańce. Już tłumaczę, o co chodzi! Lunaballe wychodzą tylko wtedy, gdy księżyc jest w pełni i świeci swoim blaskiem na pobliskie pola. Odprawiają wtedy przezabawne tańce, podczas których przeważnie aktywne są tylne nóżki. No i tak powstają wcześniej wspomniane kręgi. Mówi się, że ich tańce to swego rodzaju zaloty. Ciekawe, czy to prawda... No cóż, muszę jeszcze dodać o kupkach tych stworzeń! Tak! Ich odchody są bardzo cenne! To srebrzysty nawóz, że tak pozwolę sobie je nazwać. Po grasowaniu Lunaballi w polu możemy znaleźć ich odchody, które – jeśli pozbieramy do wschodu słońca – będą stanowiły jeden z najlepszych nawozów, jaki kiedykolwiek mieliście. Mówię serio! Dlatego niejeden profesor Opieki nad Magicznymi Stworzeniami zleca zbieranie kupek uczniom, by później móc je wykorzystać w szkolnych bądź prywatnych cieplarniach. Jednak pamiętajcie, że jeśli tereny należą do innego czarodzieja, to nie macie prawa, by zbierać tam odchody Lunaballi.

HUMOR Z MURÓW NASZEJ SZKOŁY

[21:21:22] **prof.AriaCarter**: *[Zastanawia się, gdzie wyjechać na wakacje.]*
[21:21:44] **prof.AriaCarter**: *[Bo z pensji profesora to mogłaby sobie pozwolić na podróż z salonu do kuchni.]*

[21:25:58] ***Alaska_White****: JEJU ZRÓBMY SOBIE RODZINNĄ FOTKĘ KIEDYŚ???*
[21:26:13] ***Lily_Taylor****: Nie ma aparatu, który objąłby Crispina...*

[23:18:56] ***Alison_Goodman****: Ktoś się orientuje kiedy można złapać Crispina ?*
[23:19:49] ***AriaCarter****: zawsze jak nie śpi*
[23:19:56] ***AriaCarter****: albo żre*

[01:11:08] ***Alice_Wright****: Znaczy wiesz, trójkąt też mi w sumie pasuje, czemu nie*

[22:09:24] ***AlanMoonstone****: już się ze swoim bratem nieraz titiriti, z jednym nawet byłem w tajnym związku*
[22:09:28] ***AlanMoonstone****: z innym w mniej tajnym...*

[22:59:36] ***Faell_Veneanar****: kalambury>>>>>>>>>>>jakikolwiek test*

[18:44:17] ***Karoline_Grey****: XDDDDDDDDDDDDDDDDDDDDDDDDDDDDDDDDDDDDDDDDDDD*
[18:44:40] ***Elias_Levine****: [Pozwolił sobie zliczyć "D" w jej... wypowiedzi.]*

[20:42:24] ***Tekuel****: Jeju? Czemu się chowasz?*
[20:42:29] ***Tekuel****: Czyżbyś nie nagrała?*
[20:42:33] ***Tekuel****:):*

[20:43:13] ***Rosalie_Nicket****: Może?*

[20:43:46] ***Tekuel****: Jaka z Ciebie kłamczucha...*

[20:44:09] ***Tekuel****: [Robi jej w liście uczestników literówkę i jest teraz "Bombali Bicek]*

[20:44:11] ***Tekuel****:*
[20:46:00] ***Rosalie_Nicket****: ojeju jestem teraz fit*
[20:46:05] ***Rosalie_Nicket****: [podoba jej się]*
[20:46:13] ***Tekuel****: Jeju?*
[20:47:11] ***Tekuel****: [Zmienia na* ***Grosel****ie* ***Prick****et]*

[01:18:51] ***AriaCarter****:*

[01:18:54] ***LukasDeVis****:*

[01:18:54] ***Karoline_Grey****:*
[01:18:58] ***AriaCarter****: OJEJKU*
[01:19:01] ***AriaCarter****: JAK ŁADNIE WYSZŁO*
[01:19:09] ***LukasDeVis****: trójkąt idealny*

[19:03:40] ***_Krysztalek_****: Na górze Kryształek, na dole Kryształek... I dupa. Pomożesz mi dokończyć wierszyk,* ***Albus_Merlinski****? Niestety, ale kiepski ze mnie poeta...*
[19:06:49] ***MargoTravis****: Na górze Kryształek, na dole Kryształek, a w dupie Kryształka siedzi komarek*
[19:07:48] ***Tekuel****: Na górze róże, to nie alabana, byłeś paskudny dostaniesz bana*

[00:25:00] ***Domingo_Borgia****: Make love, not war!*
[00:25:21] ***Elias_Levine****: Aj dont rozumieć.*

[00:25:37] ***Alice_Wright****: Naprawdę...? XD*
[00:25:41] ***Domingo_Borgia****:*
[00:25:50] ***Elias_Levine****: Make love...*
[00:25:52] ***Elias_Levine****: Robić miłość.*
[00:25:54] ***Elias_Levine****: Dziecko?*
[00:25:56] ***Elias_Levine****: Czy coś...*
[00:25:57] ***Elias_Levine****: Not war.*
[00:26:02] ***Elias_Levine****: Nie umiem.*
[00:26:06] ***Alice_Wright****: War to wojna*
[00:26:09] ***Elias_Levine****: Oho!*
[00:26:13] ***Alice_Wright****: Spróbuj teraz*

[00:26:29] **Elias_Levine**: Robienie dziecka nie jest wojną?

[01:26:00] ** odchodzi **Crispin_Stewart**
[01:26:01] **AriaCarter**: dobra, poszedł
[01:26:03] **Elias_Levine**: XDDDDDD
[01:26:05] **OliviaSlytherin**: XDD
[01:26:05] **Alice_Wright**: XDDDDDDD
[01:26:07] **AriaCarter**:
[01:26:09] **Karoline_Grey**: *Wyciąga wino*
[01:26:11] **OliviaSlytherin**:
[01:26:12] **Elias_Levine**: Oho!
[01:26:15] **Alice_Wright**: Jejku, zaczyna się...
[01:26:19] **AriaCarter**:

[01:26:25] **Domingo_Borgia**: [Dołącza do zebranych z flaszkami whisky.]

[22:35:43] **Cecily.Elton**: Wygrał przystojny Thor :/
[22:35:50] **Cecily.Elton**: Thore*
[22:36:00] **Domingo_Borgia**: *Thor
[22:36:01] **Cecily.Elton**: jeju
[22:36:07] **Cecily.Elton**: nie oglądam takich żeczy
[22:36:09] **Cecily.Elton**: rzeczy*
[22:36:10] **Cecily.Elton**: XD
[22:36:11] **Domingo_Borgia**: XDDDDD
[22:36:13] **Cecily.Elton**: NO CÓŻ

[23:43:40] **Domingo_Borgia**: O tak, blizny po pijanemu nie są mi obce
[23:43:51] **LukasDeVis**: XD
[23:43:57] **AriaCarter**: przeczytałam bielizny
[23:44:02] **AriaCarter**: nie miałam takie
[23:44:04] **AriaCarter**:
[23:44:15] **LukasDeVis**: Coz
[23:44:24] **Domingo_Borgia**: Bielizny w sumie też jakby nie patrzeć
[23:44:26] **LukasDeVis**: bielizny pewnie tez pasuja
[23:44:27] **Domingo_Borgia**: XDDDDD

[23:44:28] **LukasDeVis**: XD

[23:45:10] **Cecily.Elton**: Cecily Panikara Ciamajda Elton
[23:45:11] **Cecily.Elton**:
[23:46:55] **OliviaSlytherin**: C.P.C.E
[23:46:59] **OliviaSlytherin**: cpce
[23:47:01] **OliviaSlytherin**: cyce

[23:53:45] **AriaCarter**: LukasDeVis co sprawia mi przyjemność?
[23:53:57] **LukasDeVis**: ja
[23:54:01] **LukasDeVis**: XD
[23:54:12] **AriaCarter**: wyjaśnione

[23:41:41] **AriaCarter**: handluję tylko plotkami
[23:41:42] **Karoline_Grey**: XD
[23:41:44] **Cecily.Elton**: jeju
[23:41:46] **Cecily.Elton**: ja chce plotke
[23:41:55] **AriaCarter**: 5zł
[23:41:57] **Elias_Levine**: Też przyjmę.
[23:42:02] **AriaCarter**: dla ciebie 10zł

[18:41:36] **_Krysztalek_**: Na górze Kryształek, na dole Kryształek... I dupa. Pomożesz mi dokończyć wierszyk, **zielony_ul**? Niestety, ale kiepski ze mnie poeta...
[18:42:28] **zielony_ul**: ok... a w środku aniołek, bezrozumny osiołek ;)
[18:42:39] **zielony_ul**: środek do wyboru
[18:42:50] **AriaCarter**: ._.
[18:42:58] **zielony_ul**: witam, milczących i niewidzących
[18:43:16] **zielony_ul**: AriaCarter też dopiszesz kawałek ;)?
[18:44:42] **zielony_ul**: dobra, to miłego rymowania głową o głowę ;)
[18:44:44] **AriaCarter**: zielony ulu, zielony ulu, japa ciulu
[18:44:47] **AriaCarter**:

[18:51:52] **LukasDeVis**: nie mam czasu
[18:51:55] **LukasDeVis**: grzebie w śmieciach

MAGICZNY PRZEGLĄD MEDIÓW

Wakacje, ach, wakacje! Dla społeczności Ramesville nadeszła wyczekiwana pora wyjazdów, relaksu, odpoczynku. Świat Magii funkcjonuje jednak nieprzerwanie, a co za tym idzie, również i media nie próżnują. Pozwólmy więc sobie na zanurzenie w wakacyjnych wydaniach!

Rodzinne wakacje na tropikalnej wyspie to prawdziwy luksus. Początek dnia spędzam, siedząc na zadaszonym markizą tarasie wynajętego bungalowu z widokiem na ocean. Rodzice jeszcze śpią, a moje siostry umilają sobie czas kąpielą w chłodnej morskiej wodzie. Na stoliku piętrzą się świeże gofry, ale też stos magicznych gazet. Zajrzyjmy więc do nich, popijając przy okazji idealnie zaparzoną kawę z mlekiem.

„Proroka Codziennego" nie trzeba nikomu przedstawiać. Co jednak wypadałoby pokazać? Chociażby zdjęcie latających samochodów kierujących się w stronę ciepłych krajów! Najnowsze wydanie dziennika donosi o masowych wyjazdach (czy też wypadałoby lepiej napisać „wylotach") czarodziejów na zasłużone wakacje. Wielu z nich zapomina jednak włączyć w swoich wehikułach tryb niewidzialności. Redaktorzy śledczy wynajęci przez gazetę uspokajają jednak – nie ma powodu do obaw! Z punktu widzenia mugola, samochody lecące w zorganizowanej grupie, wyglądają jak stado kaczek frunące w nieznane. Pakujta się więc i jedźta/lećta odpocząć!

Redaktorzy „Proroka Niedzielnego" zdążyli w ostatniej chwili dopuścić do druku ważną informację, poruszoną chociażby w poprzednim Przeglądzie. Portrety Ministrów Magii zostały odnalezione! Sugestia, jakoby profesor Maloy maczała palce w zaginięciu dzieł sztuki okazała się bezpodstawna, ktoś zdążył bowiem sprawdzić jej

kufry i udowodnić niewinność nauczycielki WoHP-u. Prawdziwy nikczemny złodziejaszek zdołał umknąć z Anglii, jednak aurorom udało się go złapać, gdy wypoczywał na Hawajach. Będzie mógł teraz zaśpiewać „Aloha, Azkaban…".

Chwytam w rękę kolejną gazetę. Hmm, wakacyjne wydanie „Żonglera"? Och, chyba muszę się przeciągnąć… Ups, niesforne mewy! Właśnie wyrwały mi z dłoni egzemplarz tego czytadła. Mówi się trudno i płynie dalej…

Tygodnik „Czarownica" plus wakacyjny czas? Już bez otwierania czasopisma wiem, że będzie ciekawie! Cóż nam ukazuje spis treści? Tematem numeru jest ranking najlepszych miejsc na spędzenie wakacji. Wśród kurortów typu Ibiza czy Lloret de Mar pojawiły się nawet… piękne okolice Ramesville! Ktoś chętny? Oprócz tego: magiczne sposoby na opaleniznę, porady w stylu „Jak imprezować, by nie przepłacić?", przepisy na wyśmienite drinki, przegląd najbardziej kuszących strojów kąpielowych… Drogie Panie, korzystajcie do woli z owocnej lektury!

Błądząc wśród mew, moje sowy dostarczyły razem z innymi gazetami poradnik „Jak wybrać miotłę?". Głównym tematem są miotły polecane na wakacje. Możemy poznać tutaj wszystkie parametry chociażby Błękitnej Butli czy Tornada. Wyraźnie widać, iż redaktorzy zwrócili swą uwagę szczególnie na miotły wieloosobowe. Nie powinno to dziwić, wszakże rodzinne wakacje zobowiązują do środka transportu na kilka osób. Z ciekawością spoglądam na jedną z mych sióstr, profesor Karoline Grey, i odkładam poradnik na jej miejsce przy stole. Może będzie zainteresowana czasopismem…

Dość czytania! Czas na słuchanie! „Czarodziejska Rozgłośnia Radiowa" od rana do wieczora stara się umilać czarodziejom wakacje latynoskimi i letnimi hitami. Przy kolejnym już tego ranka hicie Gipsy Kings moja noga mimowolnie wystukuje rytm. Gdyby ktoś z Was planował gorącą potańcówkę czy imprezę na plaży – nie potrzebujecie DJ-a. Wystarczą Wam radiowe fale! Tak też i ja dzisiaj uczynię!

„Potterwarta" na czas wakacji nieco spowolniła tempo i jej audycje należą do rzadkości. Wytrawne ucho radiowego melomana potrafi jednak upolować ich nieregularną działalność. Mnie również udało się doczekać i dotrwałem do słuchowiska o wakacyjnych planach Tego, Którego Imienia Nie Wolno Wymawiać. Śmierciożercy okazują dość dobitnie swoje niezadowolenie. Zamiast swojego ulubionego zajęcia, czyli szpiegowania i tępienia niepożądanych osób, muszą teraz szukać najbardziej odpowiedniego miejsca na spędzenie wolnego czasu Czarnego

Pana. Czyżby Śmierciożercy utracili swoją niegdysiejszą złą sławę i poddali się czarnomagicznej degradacji? Czas pokaże…

Przed wyjazdem na zasłużony odpoczynek poprosiłem Kryształka o uważne monitorowanie szkolnej tablicy ogłoszeń. Efekty jego poszukiwań są następujące…

Dnia 17 maja 2020 roku odbyło się zakończenie XXXVIII roku szkolnego. Wieczór obfitował w podziękowania, wyróżnienia, radość i łzy pożegnania. Członkowie AMR odebrali swoje świadectwa oraz nagrody. Wielkiego zaszczytu dostąpił dom Roweny Ravenclaw, zdobywając Puchar Domów. Bravo, bravissimo!

Zakończenie roku było również okazją do rozstrzygnięcia plebiscytu „Kryształowe Tytuły". Społeczność szkolna rywalizowała tego roku w aż 19 kategoriach. Wiele było tu „oczywistych oczywistości", nie uniknęliśmy jednak też zaskoczeń niektórymi wyróżnieniami. Tak czy inaczej, wszystkim zasłużonym w swych kategoriach – gloria!

Chętni dodatkowej dawki wrażeń podczas wakacji mogli spróbować swych sił w czwartej już edycji Międzyszkolnej Olimpiady „Piertotum Locomotor". Pasjonaci transmutacji zmierzyli się z zadaniami w dwóch etapach – teoretycznym i praktycznym. Zaszczytne miejsce na podium wywalczyła Alice Wright. Gratulacje!

Nadchodzi XXXIX rok szkolny w Akademii Magii Ramesville. Ze względu na najbliższy okres zdecydowano o zamianie formy kształcenia. Z tego powodu Dyrekcja zachęca kandydatów do zgłaszania swych pomysłów na wakacyjny kurs w AMR. Liczymy na kreatywność i pomysłowość!

By wieści o wyjątkowym charakterze nadchodzącego roku dotarły w najdalsze krańce Świata Magii, została ogłoszona Akcja Reklama. Każdy chętny pretendent do miana „Łowcy Studentów" powinien aktywnie umieszczać polecenia szkoły w znanych mediach społecznościowych. Szczegóły znajdziecie na stronie głównej Akademii.

Muszę kończyć nasz mały kontakt z mediami, gdyż rozpoczyna się egzotyczne śniadanie. Siostrzyczki zmierzają już ku mej skromnej osobie, a rodzice wstali z łóżka, by dołączyć do uczty. Na stole goszczą ananasy, granaty, świeżo pieczone chleby i owocowe przetwory lokalnych plantatorów. W tak pięknym otoczeniu nie pozostaje mi nic innego, jak życzyć Państwu udanego wypoczynku. Arrivederci!

Domingo Borgia

POŚRÓD ANKIET

Do którego domu chciał(-a)byś należeć?

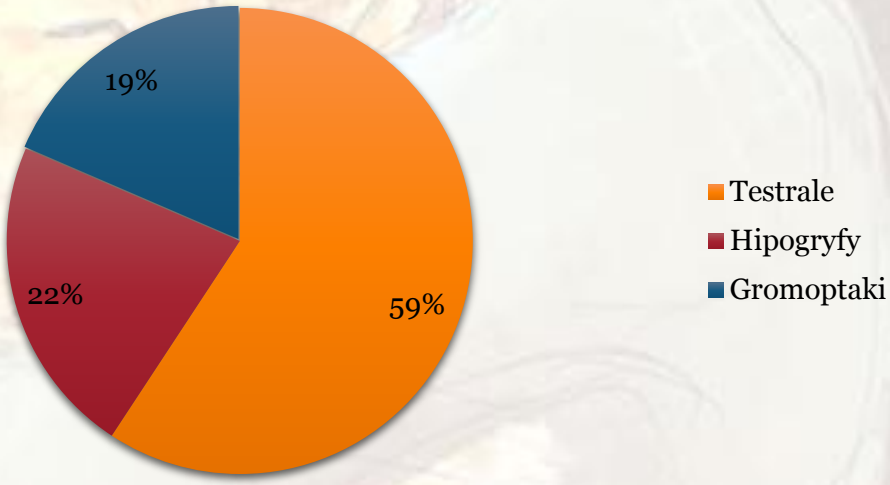

Kim wolał(-a)byś być?

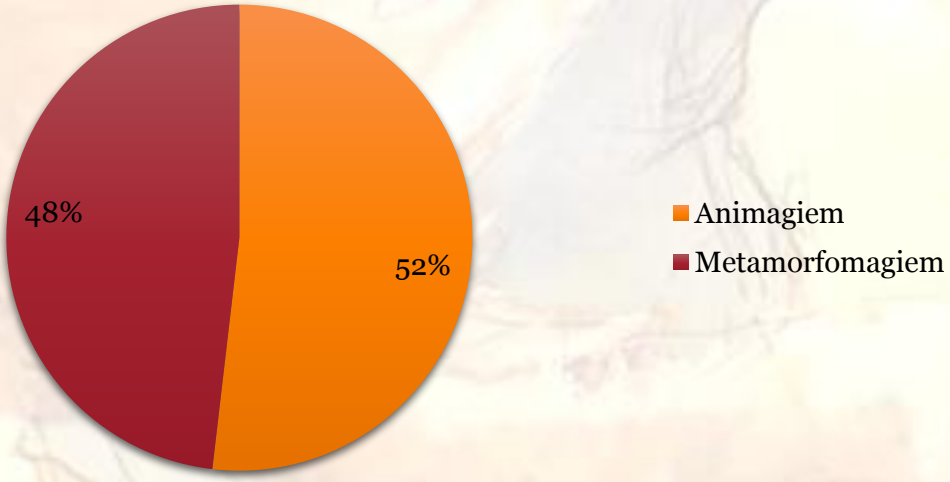

Którego Huncwota najbardziej lubisz?

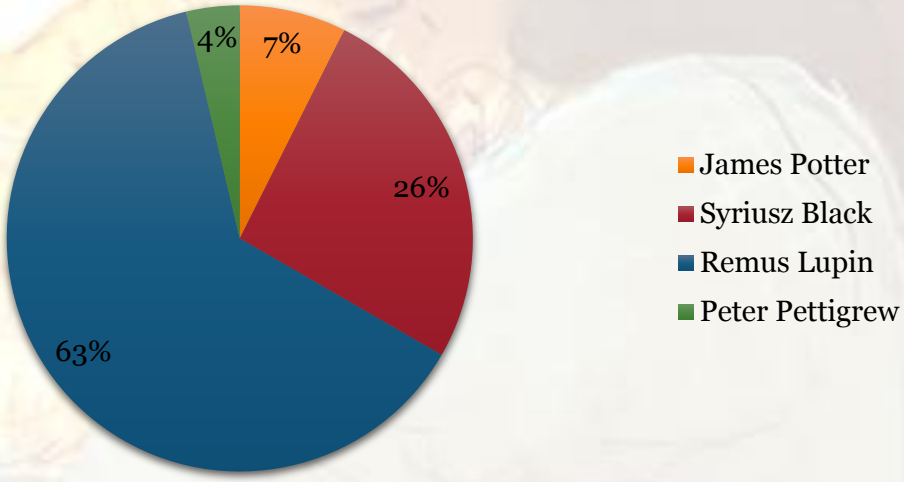

Z kim z dyrekcji chciał(-a)byś skończyć na bezludnej wyspie?

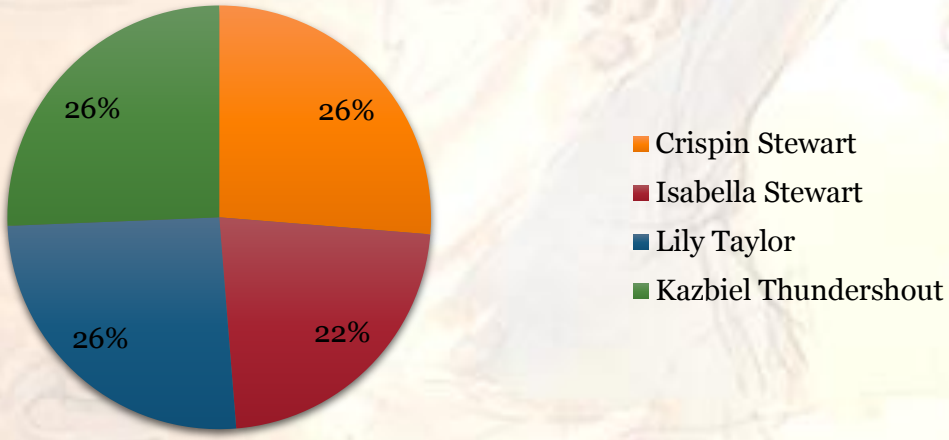

Czego byś sobie zażyczył(-a) od dżina?

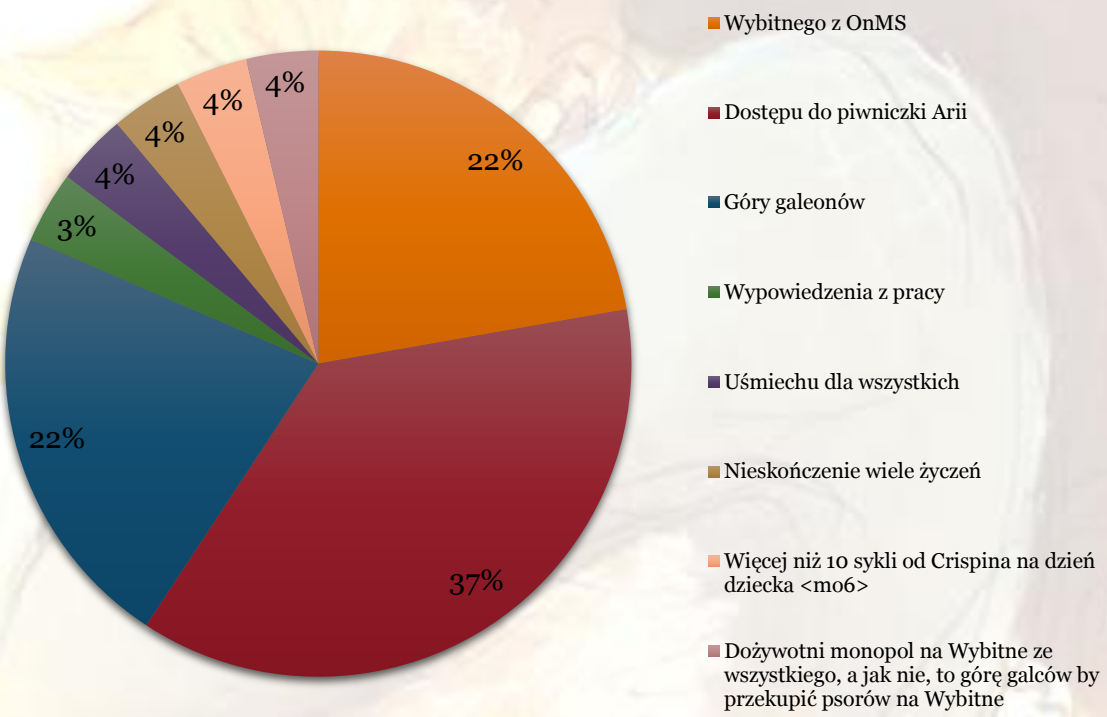

Gdzie najlepiej wybrać się na piknik?

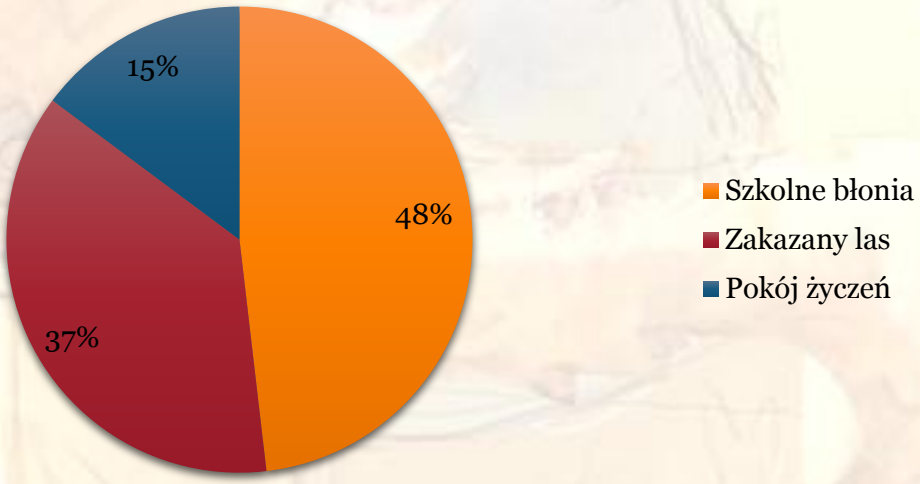

MAGICZNA PANI RADZI

CHROŃ OCZY LATEM

Okulary przeciwsłoneczne mają nie tylko poprawić wygląd i ułatwić patrzenie w słoneczny dzień. Przede wszystkim powinny chronić oczy!

Promieniowanie słoneczne szkodzi nie tylko skórze, lecz także oczom. Może odpowiadać za pogorszenie jakości widzenia i rozwój stanów zapalnych spojówek i rogówki, zaćmy, skrzydlika, a nawet zwyrodnienia siatkówki i plamki żółtej. Latem, gdy intensywność promieniowania wzrasta, okulary przeciwsłoneczne warto zakładać nawet w pochmurne dni. Jest jednak jeden warunek: obowiązkowo powinny zawierać filtry!

UVA, B czy C?

Filtry ograniczają dostęp promieniowania do wnętrza oka. Jeśli ich nie ma, oko nie tylko nie ma odpowiedniej ochrony – staje się jeszcze bardziej narażone! Oszukana źrenica w zaciemnionych warunkach rozszerza się, a tym samym przepuszcza więcej promieni UV, szkodliwych dla siatkówki i soczewki.

Filtr UV400 chroni przed najbardziej szkodliwym typem promieniowania – UVA, ale w salonach optycznych znajdziesz też produkty z filtrami UVB i UVC. Informacje o typie zastosowanego zabezpieczenia drukowane są na zausznikach, na naklejce przyklejonej na soczewce lub na dołączonej etykiecie. Tam też oznacza się stopień zaciemnienia szkieł, a tym samym określa ich przeznaczenie.

Nie kupuj na bazarze!

Cena okularów niestety często wiele mówi o ich jakości. Tanie produkty oferowane w marketach i targowiskach mogą nie tylko nie mieć filtra, lecz również fałszować kolory, deformować obraz, a nawet wykazywać moc sferyczną,

cylindryczną czy pryzmatyczną. Dlatego dużo bezpieczniejsze jest kupowanie okularów w salonach optycznych.

Jakie okulary wybrać?

- **Jasne**

Tak zabarwione szkła sprawdzą się w pochmurne dni i wieczorem. Mogą służyć też jako bariera chroniąca oko, np. podczas biegu czy jazdy na rowerze.

- **Kolorowe**

Takie szkła częściowo zaciemniają obraz, dlatego są idealne na mniej słoneczne dni oraz przebywanie w sztucznym świetle o stałym natężeniu.

- **Brązowe**

To najlepsze szkła dla kierowców, gdyż na drodze światło zwykle jest intensywniejsze – odbija się od maski, szyby, znaków i jezdni.

- **Szare**

Ciemno barwione szkła to dobry wybór na wycieczkę na morze, w góry, na narty. Ale uwaga! Nie wolno w nich prowadzić samochodu!

Pomoc dla oczu!

Okłady z nagietka lekarskiego leczą stany zapalne spojówek, nawilżają przesuszone oczy, a także zmniejszają cienie pod oczami i obrzęki.

JAK NIE ODWODNIĆ SIĘ PODCZAS UPAŁÓW?

Gdy na dworze skwar, woda to podstawa i zawsze trzeba mieć ją pod ręką. Codziennie powinniśmy wypić 6-8 szklanek różnych napojów.

Około 20% potrzebnych płynów dostarcza nam pożywienie natomiast pozostałą część, czyli mniej więcej 2-2,5 litra powinniśmy wypić.

Jak pić mądrze?

Uczucie zmęczenia, bóle głowy, problemy z koncentracją, gorszy refleks, alergie, zaparcia oraz kłopoty z nerkami i infekcje układu moczowego... To wszystko mogą być konsekwencje tego, że brakuje nam wody. Dlatego trzeba ją pić!

- Najlepiej, zanim poczujemy pragnienie – pojawia się ono, gdy organizm jest już lekko odwodniony.
- Po wodę (w temperaturze pokojowej) należy sięgać w ciągu całego dnia małymi porcjami, aby uzupełnić ją w tempie podobnym do jej utraty. Wypicie więcej niż jednej szklanki na raz prowadzi do nasilenia diurezy, czyli wydalania wody.
- Aby uzupełnić codzienną porcję płynów, osoba aktywna ok. 16 godzin dziennie, ma do wypicia ok. 100-120 ml/h, czyli trzy większe łyki wody.
- Oprócz wody, warto się też sięgać po niesłodzone lemoniady i kompoty oraz lekkie napary herbaty, czasem kawy – ale bez cukru. Po tych ostatnich należy wypić od razu szklankę wody, bo odwadniają organizm. W upały warto polubić sok z brzozy – to naturalny izotonik.
- Po wody źródlane i niskozmineralizowane mogą sięgać wszyscy, niezależnie od wieku i stanu zdrowia.
- Sięgaj po szklankę z wodą od razu po przebudzeniu i wieczorem przed położeniem się spać.

Nie lubisz smaku wody?

Wrzuć do dzbanka z wodą kilka listków mięty, by zmienić jej smak na bardziej orzeźwiający. Jeżeli chcesz pobudzić organizm, dorzuć kilka plastrów cytryny, ogórka i goździków. Z kolei odrobina octu jabłkowego poprawia pracę układu trawiennego.

Objawy słabego nawodnienia:

Zawroty, migreny i bóle głowy

Jeśli mało pijesz, zmniejsza się dopływ krwi do mózgu, czyli zaczyna Ci się kręcić w głowie i źle się czujesz.

Suchość w ustach i nieświeży oddech

Za mało płynów oznacza mniej śliny, a to prowadzi do rozwoju bakterii w jamie ustnej – wtedy to pojawia się nieświeży oddech.

Spierzchnięte usta i skóra jak pergamin

Na ciele pojawiła się wysypka? W ten sposób skóra usuwa nadmiar toksyn, gdy nie dostarczasz organizmowi odpowiedniej ilości płynów.

Masz zgagę lub cierpisz na zaparcia?

Woda nawilża cały przewód pokarmowy. Gdy jest jej za mało, resztki pokarmu zaczynają zalegać w jelitach, a ścianki żołądka łatwiej ulegają podrażnieniu. No i mamy kłopoty.

*Jeśli masz jakiś problem lub pytanie, na które chcesz poznać odpowiedź, koniecznie do mnie napisz (**świstoklik do formularza**). Zawsze chętnie pomogę!*

Magiczna Pani

HOROSKOPY

BARAN | 21.03 - 19.04

Szczęście będzie sprzyjać Ci na każdym kroku! Czasem znajdziesz sakiewkę galeonów, a czasem tylko nienaruszoną paczkę Kociołkowych Pieguśków. Twój refleks oraz intuicja będą na najwyższym poziomie – nie dasz się tak łatwo wrzucić do jeziora! Jeśli jednak nie lubisz spędzać czasu na dworze, może zabierz się za sprzątnięcie biurka, co? Kursy wakacyjne tuż, tuż!

BYK | 20.04 - 20.05

Niby wolne, ale jednak widmo coraz większej ilości obowiązków wciąż nad Tobą ciąży. Spróbuj się z nimi uporać, rozplanuj swój cenny czas – przecież nie tylko granie w *Simsy* czy *Minecrafta* jest istotne, prawda? Przyjemności także będą Ci dane – w najbliższym czasie odnowisz starą znajomość bądź poznasz kogoś zupełnie nowego, co wprowadzi w Twoje życie nieco kolorytu.

BLIŹNIĘTA | 21.05 - 20.06

Okres między jednym rokiem szkolnym a drugim jest świetnym czasem na zarobienie kilku sykli czy galeonów więcej. Najprostszym sposobem będzie wzięcie udziału w Akcji Reklama. Kilka kliknięć i jesteś do przodu! Przyjemne z pożytecznym! Będzie to też dla Ciebie świetny okres na poprawienie swojej kondycji. Kto wie, może zabłyśniesz jako gwiazda Quidditcha?

RAK | 21.06 - 22.07

To jeden z bardziej owocnych etapów w tym roku. Z łatwością będzie przychodzić Ci przyswajanie nowych receptur, liczenie najtrudniejszych oporów czy nawet rzucanie skomplikowanych zaklęć. Nie marnuj czasu na stare dramy, czas pewnie przyniesie nowe, ale teraz powinieneś cieszyć się chwilą – *carpe diem*!

LEW | 23.07 - 22.08

Odpoczynek nie będzie Ci obcy. Jak to prawdziwy król sawanny, będziesz leżał i pachniał oraz pobierał energię lepiej niż panele słoneczne. Zaufasz swojej intuicji i porzucisz w końcu wszystko to, co napawało Cię do tej pory niepokojem. W zamian zajmiesz się tym, co przyniesie szczęście i spokój. Uśmiech i pozytywne nastawienie będą prowadzić Cię przez kilka następnych dni.

PANNA | 23.08 - 22.09

Twoja podatność na sugestie i wpływy innych na Twoje wybory wystawi Cię na próbę. Staraj się być asertywnym i trzymać się swojego zdania. Nie daj sobie wmówić, że białe jest białe, a czarne – czarne! Nie ma sensu także się przemęczać – spocone ciała może i wyglądają pięknie w słońcu, ale zapachem bardziej przypominają łajno smoka... Zainwestuj w siebie! Nowy ciuszek czy samotna randka w restauracji, którą lubisz, zawsze doskonale poprawiają humor.

WAGA | 23.09 - 22.10

Śniło Ci się kiedyś, że chciałbyś zostać profesorem, mieć własnego operatora w Kryształowej i swój własny dziennik, do którego to mógłbyś wpisywać same Trolle? Wyśmienicie! To perfekcyjny czas, aby spełnić swoje ambicje. Spisz swój oryginalny pomysł i śmiało startuj w castingu! Może zaowocuje to przedłużeniem umowy w przyszłości?

SKORPION | 23.10 - 21.11

Będzie to dla Ciebie czas na przewartościowanie swojego życia. Postawisz się swojemu hejterowi i utrzesz mu nosa. Może dosłownie, może tylko przysłowiowo – nie namawiamy do niczego! Postaraj się też trzymać język za zębami, szkoda by było zmarnować wolny czas na czyszczenie kociołków w lochach w ramach szlabanu, prawda?

STRZELEC | 22.11 - 21.12

Twoja głowa będzie szalonych pomysłów! Będą one powodem głośnych dyskusji i niewybrednych plotek. Nie będziesz zwracał uwagi na złote rady swoich przyjaciół – zaufasz sobie i bardzo dobrze! Pewność siebie odpłaci Ci się czymś pięknym! Uważaj jednak, bo możesz być roztargniony. Wiele osób czeka na Twoją sakiewkę wypełnioną po brzegi galeonami...

KOZIOROŻEC | 22.12 - 19.01

To dobry czas na zabranie się za siebie – trening umysłowy oraz fizyczny przyjemnie będzie zakończyć na plaży, opalając się i sącząc pyszny, schłodzony sok dyniowy! Kto powiedział, że nie możesz połączyć przyjemnego z pożytecznym? Jest to też czas na poznanie kogoś nowego – z łatwością przyciągniesz uwagę niejednego przystojniaka czy plażowej piękności. Daj się ponieść letnim rytmom i żyj pełnią życia!

WODNIK | 20.01 - 18.02

Milczenie to cnota, tak samo jest z cierpliwością. Uzbrój się w nią, gdyż nadchodzący czas niesie Ci wiele niespodzianek. Niekoniecznie najmilszych... Możesz być aż nadto podejrzliwy, co doprowadzi do mniejszych kłótni między Tobą a Twoimi znajomymi. Nie daj ponieść się emocjom i może po prostu wyjedź w Bieszczady na tak długo, aż będziesz w stanie je kontrolować? Jeśli brak Ci galeona przy duszy, zajmij się medytacją.

RYBY | 19.02 - 20.03

Czujesz, jak czas wolny ucieka Ci przez palce? Nic dziwnego, skoro działasz bez konkretnego planu! Zwykła lista obowiązków lub codziennej, obowiązkowej rutyny pomoże Ci w organizacji czasu! Pamiętaj o wpisaniu posiłków i czasu na relaks – czym byłyby wakacje bez tych dwóch przystanków? Bądź bezwzględny dla adoratorów, którzy nie kręcą Cię swoją osobowością. Nie ma dla nich czasu w Twoim grafiku! Spędzaj czas tak i z takimi osobami, abyś nie żałował!

KIERUNEK? WAKACJE!

Słoneczne wakacje nadciągają potężnymi machnięciami skrzydeł… skrzydeł? Tak, skrzydeł! Nasze biuro podróży „Smocze Wakacje” organizuje znakomite wycieczki do ciepłych i zimnych krajów! A to wszystko w rozsądnej cenie i oprawione niesamowitą przejażdżką na Spiżobrzuchach Ukraińskich! Sprawdź już teraz naszą ofertę!

Dla żądnych przygód!

Dla wszystkich naszych klientów, którzy znudzeni są codziennym siedzeniem przed biurkiem w Ministerstwie czy innymi monotonnymi zajęciami mamy coś niezwykłego i niezapomnianego…

Pakiet „Na skraju”:

- Cena – 3000 galeonów;
- Czas trwania – tydzień;
- Zawiera – przelot do Arkansas nad rzeką White River na Spiżobrzuchu, zwiedzanie okolicy z przewodnikiem znającym historię Thiago Quintany, przejażdżka na kelpi, wędrówka „Szlakiem Zombie”. W cenę nie jest wliczone zdjęcie z Zombie.

Uwaga! Jeżeli zdecydują się Państwo skorzystać z tego pakietu, podpisują Państwo oświadczenie o ryzykowaniu życia na własne życzenie. Biuro nie bierze odpowiedzialności za jakiekolwiek uszkodzenia ciała lub ewentualną śmierć.

Dla fanów Quidditcha!

Dla wszystkich naszych klientów, którzy z zniecierpliwieniem czekają na kolejną ligę. Dla każdego, kto kocha Quidditch bardziej niż własnego partnera!

Pakiet „Do mnie!”:

- Cena – 4500 galeonów;
- Czas trwania – dwa tygodnie;
- Zawiera – transport do każdego z wymienionych w ofercie stadionów na Spiżobrzuchu – wizyta na stadionie Tysiąclecia Quidditcha, stadionie quidditcha w Bodmin Moor, sześciu największych narodowych stadionach w Europie oraz spotkanie z Wiktorem Krumem połączone z wizytą na bułgarskim stadionie narodowym.

Dla wypoczywających!

Dla wszystkich naszych klientów, którzy chcą po prostu spędzić tydzień na plaży i znaleźć swoim pociechom zajęcie, by nie marnowały im czasu…

Pakiet „Słoneczna Rumunia”:

- Cena – 3500 galeonów;
- Czas trwania – tydzień;
- Zawiera – przelot na Spiżobrzuchach Ukraińskich, pobyt w 4-magi-gwiazdkowym hotelu położonym na rumuńskim wybrzeżu, dostęp do plaży, na której można używać magii (została otoczona zaklęciami antymugolskimi), warsztaty edukacyjne dla dzieci prowadzone przez pracowników rezerwatu smoków.

Zapraszamy już teraz!

Biuro Podróży „Smocze Wakacje”

ul. Pokątna 879

STREFA ROZRYWKI

Czas na nadsyłanie odpowiedzi upływa **27 czerwca** o północy. Konkursy wysyłajcie na **sowę redakcji**. Do udziału w zabawach zachęcamy także nauczycieli!

KONKURS NR 1

Waszym zadaniem będzie **rozszyfrowanie formy patronusa** postaci z serii „Harry Potter". Po odgadnięciu stworzenia, musicie podać **dane posiadacza takiego patronusa**. Za dobrze wykonany przykład można dostać 2 punkty/galeony.

1. KTO
2. DARYW
3. JĄZCA
4. KILW
5. SCAŁIA
6. NISKEF
7. ŃKO
8. ISPE
9. AĘBDŹŁ
10. ANIŁA

KONKURS NR 2

Druga zabawa polega na tym, aby za pomocą pierwszych liter rozszyfrować **wakacyjny kurs** i podać jednego **nauczyciela**, który go wykładał. Za dobrze zrobiony przykład można dostać 2 punkty/galeony.

1. D. P.
2. K. T.
3. L. M.
4. L. Z. R.
5. N. T. M. S.
6. T. W. P.
7. Ś. J.
8. L. K. P.
9. M. P. L.
10. G. M.

REDAKTOR NACZELNA

Lily Taylor

PROJEKT OKŁADKI

Crispin Stewart

REDAKCJA

Alaska White
Alice Wright
Aria Carter
Cecily Elton
Crispin Stewart
Domingo Borgia
Isabella Stewart
Kazbiel Thundershout
Lukas DeVis
Moria Nerios
Olivia Slytherin
Rosalie Schmitt
Scarlett Drake
Vesper De Laurentiis

SOWA REDAKCJI

red.newsville@gmail.com